

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

### WARSZAWA.

*Pazdziernik 1866.*—Dnia 1 października r. b. w Auli Szkoły głównej odbyło się otwarcie kursu Historii Literatury Polskiej w tejże szkole, przez Alexandra Tyszyńskiego, jednego z pierwszych założycieli Biblioteki Warszawskiej i jej współredaktora. Cała obszerna sala była pełna słuchaczy, a zgromadzenie to, oprócz uczącej się młodzieży, składali w znacznej części przyjaciele i koledzy profesora w zawodzie literackim. Treści jej nie zamieszczamy, gdyż podamy ją w całości w następnym zeszycie naszego pisma.

— Nakładem Gustawa Sennéwalda, wyszły: *Powieści dla młodzieży przez Sewerynę z Żochowskich Pruszkową*”. O wartości literackiej niemamy co mówić; znany jest styl i język, tej autorki, która po Klementynie Hofmanowej godnie zajęła miejsce, i ubogaciła piśmiennictwo nasze pracami głównie zwróconemi dla użytku młodzieży. Mamy tu na myśli XV tomów *Rozrywek*, które w wychowaniu domowem wielką są pomocą, nie tylko z przedmiotów w nich zawartych, ale nauką stylu i piękności ojczystego języka. Wydanie pomienionych powieści ozdobione drzeworytami jest staranne, tak pod względem druku (w zakładzie J. Ungra) jak i korekty.

— *Ekonomisty* wyszedł zeszyt VI i obejmuje: 1) O przesileniach handlowo-przemysłowych napisał W. Bielski. 2) Zarysy dawniej Statystyki Polski, przez W. A. Maciejowskiego. 3) Jeszcze słowo „o kredycie ziemskim w Rosyi” przez F. Miaskowskiego. 4) Ludność Królestwa Polskiego podług pćci, wyznań, plemion, Kronika.

— Druk tomu XXIV *Encyklopedyi Powszechnej*, w większej połowie ukończony.

— Z drukarni rządowej przy Komissyi Rządowej Oświecenia publicznego wyszedł *Kalendarz ludowy wiejski*. Rok pierwszy, ozdobiony drzeworytami.

— Józef Unger rozpoczął druk swego kalendarza ilustrowanego, który tak jest upowszechniony od lat wielu: w roku bieżącym ma być znacznie powiększonym.

— Wkrótce ma iść pod prasę znany kalendarz J. Jaworskiego od lat dwóch, a odznaczający się i najobszerniejszymi rozmiarami i pięknocią wydawnictwa.

— Gazeta Lwowska pisze: Stan naszego krajowego dziennikarstwa jest opłakany. Niektóre z pism, jak np. „Tygodnik

naukowy i literacki," upadł zupełnie, zanim się mógł należycie rozwinąć. „Przyjaciół dzieci," który był jedynem pismem przeznaczonem dla dorastającej młodzieży, dla braku przedpłatników przestał wychodzić (w ostatnim kwartale miał ich tylko 7). „Gwiazdka Cieszyńska" już oddawna pasuje się ze śmiercią, chociaż najwięcej może ze wszystkich pism zasługuje na uznanie publiczności. „Dzwonek" także na słabych stoi podstawach. Najgorzej jednak idzie „Nowinom ze świata," jedynej politycznej gazecie przeznaczonej dla ludu: z 500 przedpłatników zaledwie 50 wniosło przedpłatę, a 400 już od dwóch lat zalega w wypłacie należności.

— Po pierwszym przekładzie Franciszka Dmochowskiego *Ujady Homera*, było wielu później tłumaczy tego arcydzieła starożytnej literatury greckiej. Juliusz Słowacki zostawił przekład ustępów: z pieśni pierwszej, XVII i XXI: przywieziemy tu sam początek pierwszej pieśni:

Achilla gniew, i klęski zeń spadły na Greków  
Śpiewaj bogini, bogów śpiewaczko i wieków!  
Gniew śpiewaj, który w ciemne piekło zaprowadził  
Tyle dusz, i przed czasem tylu męży zgładził,  
Na polach trupem całe położył zastępy:  
Psy zwołał i na ciała rzucił czarne sępy:  
Przed losem i przed bożym upokorzył tronem,  
Naprzód Achilla, z czarnym skłóciwszy Memnonem.

Powiedz, w jakiej nieszczęsnej godzinie poczęta  
Tyle nieszczęść przyczyna, ta kłótnia nie święta?  
Za jaką się swojego kapłana urażę  
Mścił Apollo, okropną zwaliwszy zarazę  
Na Greczyną obozy, tak, że niesłychany  
Był mór, i z trupów całe urosły kurhany?  
A to wszystko aby król krzywdzący kapłany  
Ujrzał się sam, w cierpiącym ludu ukarany.

— Tygodnik *Illustrowany* ukończył obszernych rozmiarów pracę W. Pola p. n. *Rok myśliwca*: piękny to utwór naszego sędziwego wieszczu, a odpowiednio i z niepospolitym talentem illustrowany przez Juliusza Kossaka: w tym rodzaju artysta ten jest nieporównany.

— *Kłosy* ukończyły zajmującą powieść J. I. Kraszewskiego p. n. *Żeliga*; obecnie drukują wysokiej wartości powieść Waleryi Moszkowskiej: *Augusta*, odznaczającą się zarówno treścią jak wykończeniem artystycznym. Z pomiędzy wielu rycin dwie większych rozmiarów *Jana Matejki*: *Śmierć Wapowskiego* i *Jan Kochanowski nad zwłokami Urszulki*, wykonane biegłym rylcem Jana Styfięgo, zwracają uwagę znawców.

— Redaktor *Przeglądu tygodniowego życia społecznego literatury i sztuk pięknych*, p. Adam Wiślicki, ogłasza przekład pol-

ski słynnego dzieła Samuela Smilesa p. n. *Self Help*, o którym w zeszycie przeszłym korespondent nasz paryżki dał obszernie sprawozdanie. W odezwie tej czytamy: „Mimo tak wielkiej stagnacyi handlu książkowego, iż żaden księgarz mając nawet bezinteresownie ofiarowany przez tłumaczów rękopis, wydrukowania takowego podjąć się nie chciał, Redakcyja *Przeglądu tygodniowego* wsparta współpracownictwem kilku ludzi dobrej a silnej woli, zajęła się już wydaniem *Self-Help*. Ze względu na wysoką dla każdego społeczeństwa wartość pracy Smilesa, pójdziemy ze stagnacją w zapasy, przekonani, że wszyscy ludzie dobrej woli pomogą w tej walce.”

— W jednym z poprzednich zeszytów podaliśmy wiadomość udzieloną nam przez Ambrożego Grabowskiego, o nieznanym dotąd pracach słynnego malarza Stachowicza; teraz otrzymujemy opis (oprócz kilku kopii, i mniejszych rysunków wodnemi farbami), większego olejnego obrazu oryginalnego dwa łokcie szerokości a jeden przeszło wysokości. Przedstawia mędrca, raczej Polaka dumającego w pokoju swym nad znikomością rzeczy świeckich: na stole papier, księgi i trupa główka; w głębi pokoju pali się ogień na kominku, o którym ma pieczę służący z krakowska ubrany; na ziemi są porozstawiane godła sztuki i umiejętności; po lewej stronie z bocznego pokoju ukazuje się niewiasta, po prawej okno wychodzi na ogród: niewiasta ta, zastaje dumającego męża nad tem co malarz ukazał na papierze przewieszonym przez narzędzia matematyczne, mieszczącym następujące wiersze:

Gdy byłem w pełni zdrowia i w kwitnącej dobie,  
Tysiąc zamiarów szczęścia układałem sobie.  
Polak w czasie ujęty hasłem wojownika  
Zwiedziłem kraje Galla, Hiszpana, Anglika;  
Zbiegłem Egipt, Azyą, wyspy w Ameryce,  
Słyszałem: — dziś spoczywam i próżno się szczycę....  
Kto się nierychło pozna na szczęściu zwodniczem,  
Gorzko czuje, że sława jest na świecie niczem:  
Ciecha cnota pociesza na ojczyzny łonie:  
Tój mi nigdy nie strawi czas co wszystko chlonie;  
Rangi, rozkosz, pieniądze były cześćm marzeniem  
Życie jest snem ludzającym a śmierć przebudzeniem.

Wiersz ten do wiele mającego mówić obrazu ułożył Jacek Przybylski opiekun wielki sztuk pięknych, o krajowe rzeczy dbały tak dalece, że najmniejszej rzeczy nie chciał mieć gdzie za granicą lub przez cudzoziemca robionej. — Obraz ten malowany w r. 1815. Staranność rysunku i pędzla znamionuje go. Wiadomo, że *Stachowicz* kiedy chciał, to przyłożył się i poprawność rysunku zachować potrafił.

— Bulletin akademii nauk petersburskiej w zeszycie III., tomu X, wyszczególniając działalność literacką ludów armeńskich



i gruzyjskich w roku 1865, podaje między innemi dzieło w języku ludowym napisane p. t. *Historya Armenii: Nikol, czyli rozproszenie Ormian w Polsce, przez Verdch-Kimanak* (pseudonym) w Petersburgu 1866. Jest to jak powiada sprawozdawca, fikcyja, ale obejmująca szczegóły ciekawe.

— Jan Radwański nadesłał nam uzupełnienia do Słownika malarzów polskich, które wcałości podajemy.

*Słownik malarzów polskich* Edwarda hr. Rastawieckiego nie mieści wzmianki żadnej o malarzu Fr. Piotrze Zernickim zajmującym się najwięcej wizerunkami świętych i portretami. O pracach jego, prócz jednej, umieszczanych po wiejskich i miejskich kościołach, wieści tylko zostały, przynajmniej dotąd; chyba, że się później co więcej wynajdzie.

W zakonie Franciszkanów krakowskich jest jeden jego obraz olejny (1 $\frac{3}{4}$ , prawie łokcia wysoki, a o mało mniej szeroki), już poprawiany nieudarną ręką, przedstawiający X. Kasyana Korczyńskiego, gwardyana i prowincyała XX. Franciszkanów; głośnego w swoim czasie i gorliwego kaznodzieję katedralnego krakowskiego, autora 4 tomów (w 4-ce) kazań w Krakowie wydanych, 3 czy 4 katedr biskupich w krótkości zebranych, a nadto historyi kościelnej z mnóstwem szczegółów związanej objętej.

Ks. Kasyan Korczyński oddany jest niżej trochę popiersia, siedzący w krześle przy stoliku i trzymający papier zapisany (kazanie).

Pod spodem obrazu stoi napis:

*Adm. Rnd. eximius Pr. Mgr. Cassianus Korczyński exproalis Pr. Pooae ac Contus Craco: — obiit die 17 Januarii ibidem — A. D. 1784 aetatis suae 58.* (dotąd jedyne to wiadomości do żywota tego kaznodziei).

Z tyłu obrazu tego podpisane: *Depinxit in vim gratitudinis Fr. Petrus Zernicki etud. Thlg. ac filius cracoviensis. An. D. 1785.* Podpis ten ostatni a może i pierwszy dane są, zdaje się później, i może nie przez malarza, bo data odmalowania przypada w rok po śmierci ks. Korczyńskiego; albo przypuścić należy, że Zernicki malował go po zgonie z pamięci, lub że go zrobił z portretu innego, który do zakonu nie był przeznaczony, a że ten swój w zakonie pozostawił.

Portret ten jako portret przestał być jedynym, bom go dał odfotografować p. Zajączkowskiemu, temu blisko trzy lata. Właśnie koło tego samego czasu dałem odbić u niego *plan Krakowa*, czyli lekki rzut (z starego drzeworytu) położenia miasta, a to z dzieła Buchowskiego co uczyniłem ze względu na miejsce dawniej Wszechnicy krakowskiej na Kazimierzu tam oznaczone. Do użytku udzielił mi tego dzieła p. Józef Lępkowski, który w dopełnieniu dał wiadomość o miejscu Wszechnicy owej, z powodu tegoż, w kronice *Czasu* w Numerze 167 r. b. Obie te fotografie starannie są wykonane przez p. Zajączkowskiego.

Co do biegu życia i robót innych Zernieckiego, u żadnego z XX. Franciszkanów nie dowiedzieć się nie mogłem. Tam ślad wszelki zapisowy z dawniejszych czasów zaginął, gdy rękopisy kroniki klasztornej wraz z innymi zbiorami uległy zniszczeniu przez pożar r. 1850. Z podpisu tylko o Zernieckim „*in vim gratitudinis*” domniemywać się można, że mu albo sam prowincyał ks. Korczyński albo przezeń zakon do kształcenia lub do utrzymania był pomocnym.

Nie ma także całkiem wzmianki o malarzu z Krakowa pochodzącym, Kurowskim, a więc i o jego obrazach, z których mówiąc o dawniejszych, dwa mi są znane. Nie wiadomo, by było czy te obrazy przypisać owemu Kurowskiemu imieniem Józef który zmarł około roku 1854 w Krakowie. Najstarsi dziś żyjący malarze krakowscy nie pamiętają innego Kurowskiego, tylko wspomnianego Józefa, który był uczniem Peszki w Krakowie.

Otóż dwa te jego obrazy są następujące:

1-y) Przedstawia Matkę Boską utrzymującą Dziecię Jezus na swoim łonie i wdzięcznie doń swą twarz zwracającą się (wysokości prawie 5 ćwierci łokcia a  $\frac{3}{4}$  szerokości mający).

2-gi) Pana Jezusa — Ecce Homo — popiersie, (wielkość ta sama). Jestto kopia.

Z tyłu obrazów tych podpisane tylko: „malował Kurowski r. 1825.”

Wspominam o nich jako o robotach dowodzących biegłości w rysunku, w utrzymaniu kolorytu, i okazujących pewną łatwość i wprawę malarską.

Oba te obrazy były niegdyś własnością Pawła Czajkowskiego profesora wymowy poezyi i historii literatury polskiej na Wszechnicy krakowskiej, a później przeszły do p. Emilii z Rybińskich Łukiewiczowej.

W wspomnianym Słowniku Ed. Rastawieckiego dopełnić należy: że Andrzej Radwański, pozostawił obraz na szkłe malowany, wyobrażający modlącego się Sgo. Jana Kantego z r. 1742, na lat 30 przed kanonizacją.”

— We Florencyi, nakładem Mariano Cellini, wyszedł tom pierwszy, w przepysznój edycyi dzieła p. n. *Dante e il suo seculo*. (Dante i jego wiek). Koryfeusze dzisiejszej literatury włoskiej postanowili nim uczcić pamięć wielkiego wieszcza, w rocznicę urodzin Danta. Dotęj pomnikowej publikacyi Cezar Cantu napisał rozprawę: „Europa w wieku Dantego”. *Luigi Cibrario* znakomity mąż uczony: „Stosunki ekonomiczno-polityczne Włoch za czasów Dantego”. *Luigi Passerini*: „Rodzina Dantego”. *Mauro Ricci*: „Religia i pobożność Dantego”. *Paganini*: „Dantego teologija”. *Terenzio Mamiani*, „Dantego polityka”. *Giuseppe Pucianti*: „Beatrice”. *Columbini*: „Dantego postacie niewieście”. *Augold Conti*, „Dantego filozofia” i wielu innych. Redakcyą zajmował się



i uporządkowaniem do druku professor *Glivizzani*. Na czele pierwszego tomu znajduje się wizerunek Dantego rytowany przez Aloizego Juvara'ego, w końcu jest dodana fotografia, znanego obrazu Karola Vogel'a von Vogelstein.

† Dnia 30 czerwca r. b, umarł w Wilnie Antoni Józef Gliński, znany pisarz: „człowiek rzadkiej cnoty i pracy” jak wyraża korespondent wileński *Gazety Warszawskiej*, z którego podajemy wiadomość o zgasłym pracowniku.

A. J. Gliński przyszedł na świat w r. 1817, w majątności podówczas Adama hr. Chreptowicza, w słynnych ze swęj wspaniałęj biblioteki, ze wzorowęj szkoły dla ludu. Ojciec odumarł go w kołebce, a matka w kilka lat późnięj. Nad sierotą rozciągnął opiekę znany ze swęj ludzkości Adam hr. Chreptowicz; przytułił go na swoim dworze i posyłał do szkoły, którą z dosyć obszernym programem nauk sam był urządził w swych dobrach według metody Lankastera. Na tęj tęcz szkole zakończył Gliński swoje kształcenie się formalne, gdyż co najrychłęj pójść w świat o własnych siłach należało. Przybywszy do Wilna, dostał tam skromne zatrudnienie tłumacza w Redakcyi *Kuryera Wileńskiego*, i pozostawał przy tēm piśmie aż do r. 1863, kiedy zagrożony zupełną utratą wzroku, musiał odstąpić pracy. Prócz tego z urzędu sekretarza rządu gubernialnego, redagował jednocześnie przez lat wiele wileńskie *Wiadomości gubernialne*, a o ile szczupłe swobodne chwile pozwalały, łożył je na własne ukształcenie i dorywcze prace literackie po za obrębem gazetiarstwa. W r. 1853 wydał wo 4ch tomikach swojego *Bajarsza*, którego przez wdzięczność dla nieżyjącego już podówczas Adama Chreptowicza, pamięci jego poświęcił i portret jego na czele swęj pracy umieścił. Dzieło to będące zbiorem baśni ludowych, których nie spisywał z opowiadań, ale z wyuczenia się ich niegdys na pamięć odtwarzał, jest pod każdým względem ciekawe dla badacza nie piśmiennęj literatury ludu, a oryginalnością swęj formy zajmujące dla każdego. Żaden niezawodnie ze zbieraczy podań ludowych nie umiał tak niemi się przejąć, oddać z taką wiernością ich kolorytu i właściwego im wdzięku. To tęcz praca Glińskiego doczekała się niezwykłego podobnym dziełom powodzenia, i w r. 1862 wyszła w nowém, znacznie pomnożoném i poprawioném wydaniu. Krom *Bajarsza* wydał jeszcze Gliński swęj przekład *Bajek* Kryłowa w 2ch częściach, z których pierwsza ukazała się w r. 1860, druga zaś w r. 1862. Bajek tych mamy w literaturze polskięj kilka, jużto całkowitych, już cząstkowych tłumaczeń, ale żadne z nich pod względem potoczystości dykcyi i prostoty nie dorównywa pracy Glińskiego.

Pozostawił wdowę i sześcioro sierot w ubóstwie i nędzy.

† Dnia 13 sierpnia r. b. umarł w Niemirowie Stanisław Piłat: prace jego literackie drukowały różne pisma czasowe lwowskie. Napisał dwa dramata, wierszem *Strusiowie* w 5ciu aktach i prozą *Zofia Morsztynówna*, w 4ch aktach. Najważniejszą z prac zmarłego jest w rękopiśmie dzieło: „*O wymowie i literaturze.*”

† Dnia 16 sierpnia r. b. umarł we Lwowie Jan Milikowski księgarz i wydawca, zasłużony dobrze literaturze naszej. Urodzony w Górnym Szlązku 1781 r., przez lat 60 mieszkał we Lwowie, i potrafił swęj firmie dać zaszczytny rozgłos. W wydawnictwie nakładów jego, są prawdziwéj wartości naukowej dzieła, jak J. M. Ossolińskiego, Klementyny Hoffmanowej, Żegoty Pauli i w. i., które nie były wcale dla księgarza powabną spekulacją, bo na zwrot kosztów, długie lata oczekiwać potrzeba.

---

**BIBLIOTEKA WARSZAWSKA** wychodzić będzie regularnie i w roku następnym 1867. Cena prenumeraty pozostaje taż sama, t. j.: w Królestwie rub. sr. **9** rocznie, lub rub. sr. **4** kop. **50** półrocznie; w Cesarstwie zaś tylko rocznie, z przesyłką pocztową w kopertach rub. sr. **10**.



*Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.*